Numer pojedynczy 1500 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PŁUG

TYGODNIK LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI.

Niech żyje jedność ludu pracującego miast i wsi.

Redakcja i Admin.: Kraków-Podgórze, Nadwiślańska 24, IV. p., otwarte codz. od 4—6 pop. — Konto czekowe P.K.O. Nr. 152135.
„PŁUG" kosztuje na III. kwartał 10.000 Mk. — Numer pojed. 1500 Mk. — W Ameryce rocznie 2 dol., pojedynczy numer kosztuje 8 centów.

Nr 18. Kraków, niedziela 26 sierpnia 1923 r. Rok I.

Czy Piłsudski może być wodzem ludu pracującego?

Józef Piłsudski, który już nie jest osobą urzędową, choć pozostał mu tytuł „marszałka", był obecny we Lwowie na zjeździe byłych legjonistów. W liczbie byłych legjonistów znaleźli się wybitni wodzowie stronnictw „lewicowych", chłopskich i socjalistycznych, jak p. Jan Dąbski, wczorajszy piastowiec, p. Sanojca, były stapińczyk, dziś „Wyzwoleńczyk", p. Moraczewski z P. P. S. i wielu innych. Wszyscy oni składali na wyrywki wiernopoddańcze hołdy Piłsudskiemu, nazywali go swym wodzem, wzywali, aby ich poprowadził do walki z faszystami, z ósemkowo-piastową reakcją. Gadano wiele o wojsku, o tem, jaka to krzywda dzieje się oficerom z legjonów, których rząd chjeński wyrzuca i zastępuje służakami dawnych armji zaborczych. Mówiono o pensjach dla legjonistów i o tem, wiele zdziałał Piłsudski dla podboju Galicji Wschodniej. Ale

ani jednem słowem nie wspomniano o potrzebach chłopskich, o żądaniach robotniczych.

Czy „walka z reakcją" ma się toczyć o to, aby oficerom legjonowym dać wysokie stanowiska w wojsku, a Piłsudskiemu przywrócić najwyższą godność w państwie?

W 1918-ym i 19-ym roku można było wmawiać w robotników i chłopów, że kiedy Piłsudski będzie naczelnikiem państwa, to będzie Polska prawdziwie ludowa. Ale dziś, gdy mamy już za sobą cztery lata naczelnikowania Piłsudskiego, nawet dziecko w to nie uwierzy. Bo i co pozostawił Piłsudski w puściźnie ludowi, który tyle czasu ufał mu, wierzył i czekał? Przyszedł do władzy w czasach, gdy trony się waliły naokoło, lud się wszędzie burzył, a wyzyskiwacze czuli się, jak mysz pod miotłą. Sejmu jeszcze nie było, Piłsudski miał całą władzę. Mógł dekretem, na gorąco, załatwić sprawę ziemi na korzyść chłopa i robotnika rolnego, na korzyść Polski pracującej. Czy to zrobił? Nie, dał czas obszarnikom i kapitalistom zasiąść znowu mocno w siodle. Tworzył wojsko polskie. Czy postarał się, aby to wojsko było naprawdę chłopskie i robotnicze, aby stanęło murem w obronie praw ludowych? Nie, jego legjoniści pierwsi w grudniu 1918 r. przelali krew robotniczą na ulicach Warszawy. Piłsudski mógł wtedy, jak chciał, urządzać stosunki Polski z innemi państwami. Tuż obok była Rosja, w której chłop i robotnik doszedł był właśnie do władzy, która pierwsza ze wszystkich państw **uznała niepodległość Polski** i raz po raz się zwracała do rządu polskiego z propozycją przyjaźni i przymierza. Czy Piłsudski wszedł bodaj w układy z tem państwem? Nie. Poselstwa republiki rosyjskiej nie wpuścił do Warszawy, misję Czerwonego Krzyża, która przybyła za rządów najwierniejszego piłsudczyka, Moraczewskiego, aby zająć się losem jeńców i uchodźców, zdradziecko wymordowano. Piłsudski zawarł sojusz z wielkiemi państwami kapitalistycznemi, to znaczy oddał Polskę pod zwierzchnictwo kapitalistycznej Francji, a wojsko polskie zaledwie odziane, obute i jako tako uzbrojone, pchnął na podbój ziem wschodnich. Ludności tych ziem Piłsudski obiecał wyzwolenie, raił jej swobodną federację (braterskie dobrowolne połączenie, jak równy z równym) z Polską. Ale tuż za wojskiem ciągnęli komendanci, starostowie, obszarnicy i spekulanci, którzy ten lud otumaniony zakuwali w kajdany ucisku i zdzierstwa. A Piłsudski, raz rozpocząwszy wojenkę,

już nie dbał zupełnie kto i jak rządzi w Polsce,

byle mu nie przeszkadzano wojować, byle dawano pieniądze i rekruta na wojaczkę.

Wojnę prowadził niby dla „wielkości" Polski, ale tę wielkość widział nie w najlepszym i najsprawiedliwszym urządzeniu kraju, nie w swobodnej pracy i dobrobycie, a tylko **w zaborze ziemi i ujarzmieniu sąsiednich ludów,** właśnie tak, jak cary i kajzery. A że w Polsce tymczasem coraz bardziej panoszył się kapitalista i obszarnik, więc wojenka Piłsudskiego coraz bardziej prowadzona była **w obronie tych wyzyskiwaczy i dla ich korzyści.** Już w 1919 roku w październiku oddał Piłsudski wojsko, którego był wodzem naczelnym, na usługi obszarników do stłumienia strajku rolnego. Jego oficerowie kazali robotników rolnych, mężczyzn i kobiety **batożyć przez czer-**

woną płachtę dla zadowolenia zemsty obszarniczej. A później, gdy głód zmusił do strajku kolejarzy, zamianował ten ludowy „naczelnik" dyktatorem byłego carskiego generała, Iwaszkiewicza, który w jego, Piłsudskiego, imieniu groził kolejarzom „powieszeniem względnie rozstrzelaniem".

Jeżeli się komu wyda, że to, cośmy tu o naczelnikostwie Piłsudskiego napisali, jest przesadzone, albo nieprawdziwe, niechaj posłucha, co o tem pisze pismo tej partji, **która najwierniej stała i stoi przy Piłsudskim,** która dla Piłsudskiego zdradzała zawsze bez wahania interesy robotnika i chłopa. Mowa naturalnie o P. P. S. Wodzowie P. P. S. na zjeździe lwowskim po staremu bili czołem przed Piłsudskim, ale niektórym już widać zaczęło w głowie świtać, bo oto gazeta tej partji „Łodzianin" (Nr. 27), wychodząca w Łodzi, tak pisze o Piłsudskim:

„Ani przez chwilę Piłsudski nie był w stanie o sobie zapomnieć i zobaczyć to dno nędzy, do którego lud polski został dziś zapędzony".

I dalej:

„Piłsudski... pozwolił żmijom reakcji się tak rozpanoszyć, tak się wygodnie zagnieździć, że dziś, gdy panowie z ósemki zasiedli na fotelach ministerjalnych, dziś, gdy paskarstwo, obszarnicy i drobne mieszczaństwo ujęły w ręce ster dyktatury i uprawnionego bezprawia, dziś, gdy nadeszła chwila ocknienia **ujrzeliśmy raptem beznadziejny widok skrępowanego i rozbrojonego ludu polskiego!"**

To jest chyba dość jasne.

I gdzie po tem wszystkiem znajdzie się świadomy chłop czy robotnik, który raz jeszcze chciałby walczyć pod wodzą Piłsudskiego, o władzę dla Piłsudskiego?

Walka z obszarnictwem i kapitałem miejskim, z chjeno-witosową reakcją nie może się już dziś toczyć w imię powrotu do „lewicowych" rządów pod Piłsudskim, lecz w imię **rządu robotniczo-chłopskiego,** który będzie chciał i umiał:

1) przeprowadzić reformę rolną przez wywłaszczenie obszarników bez odszkodowania;

2) uzdrowić skarb i odciążyć podatkowo ludność pracującą przez zajęcie na rzecz skarbu połowy majątków i zysków wielkich kapitalistów;

3) rozwiązać dzisiejsze szkodliwe sojusze, które zmuszają Polskę do ogromnych zbrojeń i grożą nowemi wojnami, i nawiązać pokojowe sojusze z państwami rządzonemi przez robotników i chłopów.

Lud pracujący musi sobie znaleźć wodzów, którzy go do tego celu będą prowadzić i doprowadzą.

To pewna, że takim wodzem nie będzie Józef Piłsudski.

Co się dzieje w Niemczech?

Wszystkie gazety piszą, że w Niemczech musi niedługo nastąpić jakiś przewrót. Do niedawna pisano, że lada dzień generałowie i obszarnicy obalą rząd i usadowią na nowo na tronie kajzera lub któregoś z jego synów. Ale teraz coraz bardziej już widać, że niemiecki lud pracujący potrafi oprzeć się siłą takim zamachom i coraz częściej się przebąkuje, że do władzy dojdą komuniści. Partja komunistyczna rzeczywiście ogromnie wzrasta w siłę i grupuje już nietylko robotników, ale także znaczną część chłopów, urzędników i inteligencji. Dzieje się tak dlatego, że rządy wielkich kapitalistów i paskarzy doprowadziły do strasznej nędzy tych wszystkich, co żyją z własnej pracy. Tylko wyzyskiwacze, spekulanci, zdziercy mają się dobrze pod ich rządami.

Wielcy przemysłowcy i bankierzy strasznie się zbogacili podczas wojny i taką zdobyli potęgę, że trzęsą całym krajem, ustanawiają ceny, jakie chcą, przekupują urzędy i sądy, a przez swoje gazety i swoich posłów w parlamencie trzymają każdy rząd jak w kleszczach. Ze swych ogromnych zysków nie chcą nic dać państwu i największą część podatków zwalają na robotników i chłopów. A państwo niemieckie potrzebuje strasznie dużo pieniędzy, bo oprócz swoich wydatków, płacić musi odszkodowania wojenne Francji i Belgji. Lud popadł w taką nędzę, że już niewiele zeń można wycisnąć, a bogacze nie dają tknąć swojej kabzy. Zaczęła się więc w Niemczech walka zaciekła o to, jakie klasy mają płacić odszkodowania — bogaci czy biedni. Tymczasem francuzi, nie otrzymując pieniędzy, wysłali wojska do Niemiec, aby zawładnąć Westfalją, gdzie jest najwięcej kopalń i fabryk. Pod pozorem ściągnięcia odszkodowań, rząd francuski dąży do oderwania tej bogatej prowincji od Niemiec. Rząd niemiecki ogłosił, że będzie walczył z okudacją francuską bez wojny, przeszkadzając francuzom różnemi sposobami w rządzeniu i ograbianiu kraju. To się nazywa „bierny opór". Miała to być bardzo „patrjotyczna" „walka z najazdem", ale pod rządami kapitalistów ze wszystkiego robi się dobry interes. Wykryło się więc, że przemysłowcy niemieccy brali od rządu olbrzymie sumy pieniędzy, niby na organizowanie „biernego oporu", a w rzeczywistości obławiali się oni na tem w najlepsze. Później wykryło się, że ci sami przemysłowcy paktowali z francuskimi kapitalistami w celu wspólnego żyłowania niemieckiego robotnika. Zdarzały się też wypadki, że fabrykanci-niemcy wzywali wojska francuskie do obrony swoich fabryk i zysków przed wygłodzoną i zrozpaczoną ludnością.

Tymczasem rząd, bojąc się tknąć dochodów kapitalistów, drukował coraz więcej pieniędzy papierowych, które straciły wszelką wartość. Za jedną markę polską można dziś dostać 15 niemieckich. Kapitaliści niemieccy mają dolary i inne dobre pieniądze i obliczają wszystko w dolarach **oprócz płacy roboczej.** Tylko robotnik i urzędnik dostaje za swoją pracę papierki, za które nic kupić nie może.

Wszyscy już widzą w Niemczech, że rząd posłuszny kapitalistom prowadzi kraj do zguby. Dlatego coraz większy posłuch mają komuniści, domagający się utworzenia rządu **robotniczo-chłopskiego,** który wywłaszczy obszarników i położy rękę na majątkach kapitalistów w taki sposób, aby **połowa ich zysków przypadła państwu.** Zasekwestrowany majątek da podstawę do naprawy skarbu.

Kapitaliści wszystkich krajów będą się starali ze wszystkich sił przeszkodzić utworzeniu takiego rządu w Niemczech, bo się obawiają, że i w innych krajach do tego dojdzie. Przeciwnie chłopi, robotnicy, wszyscy pracujący we wszystkich krajach pragną pomóc ludowi niemieckiemu w tej walce.

Jednajcie prenumeratorów nowych dla „PŁUGA".

Witosowe wykonywanie reformy rolnej.

Czytelnicy nasi wiedzą już co sądzić o spisie kilkuset „majątków“ przeznaczonych przez rząd na parcelację. Większość tych „majątków“ to skrawki ziemi od $^{1}/_{6}$ hektara do 2 hektarów i ktoś słusznie powiedział, że są to **parcele dla pcheł,** a nie dla ludzi.

A jak się rozporządza wielkiemi majątkami, przeznaczonemi na cele reformy rolnej?

„Express Czerwony“ z dnia 9 b. m. donosi, że okręgowa komisja ziemska w Warszawie, do której należy między innymi p. Nocznicki z „Wyzwolenia“, otrzymała **nakaz z góry,** aby majątek Popów, pow. Pułtuskiego (130 włók) oddać jegomościowi, który nie jest rolnikiem z zawodu i **siedzi już na 30 włókach.**

Nazwiska tego szczęśliwego wybrańca chjeno-piastowej reformy rolnej „Express“ nie podaje, ale za samą wiadomość ręczy, że jest z dobrego źródła.

Zapytujemy posłów z „Wyzwolenia“, czy wiadome im jest to krzyczące nadużycie i jaką rolę odegrał w tej sprawie p. Tomasz Nocznicki?

Spekulują na ciemnocie.

„Z kim kto przestaje, takim się staje“ — mówi stare przysłowie. Wiadomo, że za ósemką idą najgłupsze baby z pod kościoła i zakrystji, które zawsze mają pełno bajek o „cudach“ dla zaagitowania ciemnoty ludzkiej. „Piast“, odkąd pokumał się z ósemką, począł też spekulować na „cudach“, czyli na głupocie i ciemnocie.

Dla przykładu (i dla ubawienia naszych czytelników) przedrukowujemy z Nr. 31 „Piasta“ (z dn. 5 b. m.) taką oto cudowną historję:

„W ostatnich czasach w Płocku i w pobliskich Starożrebach wywołuje silne wrażenie zjawisko, które tam podobno widzą bardzo liczni świadkowie. W czasie najazdu bolszewickiego dwóch ułanów polskich przybyło do Starożreb i zapytało się zgromadzonej służby, czy są we dworze nasze wojska. Pastuch Machnicki miał odpowiedzieć: „A jakże, są w pałacu!“ Gdy ułani podjechali pod pałac, bez zachowania koniecznych środków ostrożności, bolszewiccy komisarze, którzy właśnie dokonywali rekwizycji i mieli dzielić dworskie bydło, wybiegli z rewolwerami z pałacu, nieprzygotowanych ułanów rozbroili, zabrali do niewoli i wkrótce potem w okropny sposób zamordowali. Niedawno temu Machnicki umarł w Płocku i tam został pochowany, a duch jego podobno codzień wieczorem odwiedza Starożreby. Spotykają go na szosie znajomi, oraz córka. Przestrach i zastanowienie wywołuje to pokutowanie duszy świadomego czy bezmyślnego zdrajcy polskich żołnierzy. Według informacji, nadesłanej z jednego z prowincjonalnych miast Pomorza, zdarzył się tam podobny wypadek. Umarł tam nagle pewien polak, który swego czasu przyjął wspólnika żyda, a nawet sprzedał mu z czasem cały interes i realność swą. Śmierć nagła, wedle w cichości krążących pogłosek, była nienaturalna; zgryzoty, spowodowane stratami przy transakcji z żydem i pogarda współobywateli pchnęły nieszczęśnika podobno do samobójstwa. Obecnie w domu sprzedanym żydowi ma się stale ukazywać zmarły w nocy“.

Witos zrobił niezłą karjerę na łatwowierności ludzkiej, ale jego pismo ma stanowczo swoich czytelników za głupszych, aniżeli są.

Ukaranie oszczerców.

Były poseł Dąbal bronił zawsze zdecydowanie biednych chłopów i robotników w powiecie tarnobrzeskim przed wyzyskiem i ogłupianiem. Zdecydowane stanowisko zjednało mu nieugiętych zwolenników. Różne pijawki, które przez Dąbala nie mogły żerować i tuczyć się krzywdą szerokich mas biedoty wsiowej, postanowiły oszczerstwami podłemi odebrać mu zaufanie. Mianowicie „uczeni inteligenci“ z Tarnobrzegu: geometra cywilny, który żyje z chłopów, Henryk Stary i sekretarz szlacheckiej Rady powiatowej Bielewicz zarzucili Dąbalowi w r. 1921 publicznie, że Dąbal za „bolszewickie pieniądze“ kupił sobie kamienicę w Poznaniu. Dąbal zaskarżył oszczerców do Sądu. Przez dwa lata oszczercy bronili się. Przesłuchano wielką ilość świadków, a nawet samego Witosa, do którego stronnictwa oszczercy należą; sąd przeszukał całe góry aktów hypotecznych w Polsce, kamienicy jednak nie znaleziono. Obecnie Sąd w Tarnobrzegu ukarał Bielewicza i Starego za oszczerstwa po 24 godzin aresztu.

Chłopi w Tarnobrzeskiem mają więc dowód, jaką bronią posługują się sługusi obszarników.

Ziarna i plewy.

Zamiast reformy rolnej — pańszczyzna.

Witosowo-chjeńska reforma rolna dojrzewa jeszcze, niczem gruszki na wierzbie. A tymczasem sam „Piast“ musi przyznać, że pod rządem Witosowym panowie szlachta tak są dufni, że w niektórych okolicach Małopolski **otwarcie przywracają pańszczyznę.**

Jak donosi „Piast“ (z 12 b. m.), każą sobie obszarnicy w powiecie dąbrowskim za dzierżawę morga gruntu odrabiać 60 dni na swoich gruntach. Za wydzierżawienie ścierniska, na którem chłop popasie krowę, żądają 20 dni robocizny!

Co na to „Piast“. A no, prosi ładnie panów obszarników, aby nie „igrali z nędzą“, nie doprowadzili „największych biedaków do ostatniej rozpaczy“.

Mówił dziad do obrazu... z tym samym skutkiem.

Pod złym adresem.

Chłopi z okolic Żywca piszą do „Piasta“:

„Ziemia u nas prawie wszystka należy do dóbr Karola Habsburga, a tylko niedostępne skrawki są w rękach chłopskich. A przecież u nas najgęściejsze zaludnienie w Polsce! To też masy ludu od nas tułają się po obcych krajach, nie mogąc u siebie znaleść chleba. Z tego powodu natychmiastowe rozparcelowanie choćby części ogromnych dóbr Karola Habsburga jest tu koniecznością narodową i państwową“.

Z takim żądaniem bracia chłopi z Żywieckiego zwracają się do gazety Witosa, a więc tego samego rządu, który uchwalił **zwrócić dobra żywieckie Habsburgowi,** bo tak chce... król hiszpański.

Czy chłopom z Żywca niewiadomo jeszcze, że dla Chjeno-Witosa wola króla, choćby hiszpańskiego, znaczy więcej, niż życzenie miljona chłopów polskich?

Ha, jeśli jeszcze nie wiedzą, to się rychło dowiedzą... na własnej skórze.

Pomoże mu jak umarłemu kadzidło.

Partja łapimandatów, czyli Narodowe Zjednoczenie Ludowe Skulskiego, zjednoczyła się ostatecznie z Piastem. Kilkunastu przedstawicieli N. Z. L. z p. Skulskim na czele weszło w skład Naczelnej Rady Piasta.

Eks-chjenista p. Skulski poszedł do Piasta w nadziei, że przy następnych wyborach zdobędzie mandat.

Ale pomoże mu to, jak umarłemu kadzidło. Przy

następnych wyborach Witos razem ze swoją partją będzie takim samym bankrutem, jak Skulski przy ostatnich.

Zaprowadzenie dobrego pieniądza — ale nie w Polsce.

„Przegląd Wieczorny“ pisze:

„Państwowy Bank rosyjski rozpoczął emitowanie pokrytych pełnowartościowych rubli. „Czerwoniec“ równa się 10 rublom przedwojennym i wydawany jest tylko wtedy, gdy w kasach banku posiada 25% pokrycia w złocie i dewizach, a 75% towarem, krótkoterminowemi zobowiązaniami i papierami wartościowymi. W Rosji już za czerwońce, bez agia, bank skupuje obcą walutę, a coraz więcej zmniejsza obieg astronomicznych cyfr rubli sowieckich. Trudności w Rosji występują tylko wskutek nieuregulowanych traktatów finansowych i starych niezapłaconych długów, np. Francji i Anglji. Podstawa sanacji jest dana i o takiej podstawie marzymy w stosunkach finansowych polskich“.

Jak gdzieindziej pomaga się gospodarstwom chłopskim.

Jak pisze „Express Poranny“, rząd sowiecki wprowadził dwie ulgi podatkowe dla tych gospodarstw chłopskich, które powiekszą obszar zasiewu, wprowadzą zasiew traw pastewnych, lub w inny sposób przyczynią się do polepszenia uprawy roli.

Nagrody te polegać będą na zwolnieniu od pewnej części podatku t. zw. jedynego, który został wprowadzony w tym roku zamiast kilku różnych podatków od gospodarstw rolnych.

Gospodarstwa, które zasiały $^3/_4$ roli i przeszły do płodozmianu wielopolowego otrzymają 25 proc. zniżki.

Gospodarstwa, w których zasiano rolę trawami pastewnemi, zwolnione są od 15 proc. podatku.

Wreszcie gospodarstwa kolektywne, w których jesienią r. 1923 zasiane będzie przenicy ozimej o 80 proc. więcej niż w roku 1922 otrzymają 50 proc. zniżki przy płaceniu podatku.

Z życia robotników rolnych.

Prawda na wierzch wypłynie.

Czytelnicy nasi pamiętają, jak siarczyście i groźnie naskoczyła kiedyś na nasz „Pług“ obszarnicza gazeta „Czas“. Radziby nas obszarnicy utopić w łyżce wody, z czego dumni jesteśmy. Aliści z innej i wcale nie obszarniczej strony dochodzi nas nie mniej zaciekłe pomstowanie.

Pan Jan Kwapiński, poseł P. P. S. i przewodniczący Związku Zawodowego Rob. Rolnych rozsyła w imieniu Zarządu Głównego Związku umyślny okólnik do oddziałów (Okólnik 40 za Nr. 5170), w którym **prawem kaduka** zabrania pracownikom Związku kolportowania „Pługa“, a numery „Pługa“ przychodzące do Związku nakazuje **niszczyć!** Mówimy prawem kaduka, bo Związek **nie jest partyjną organizacją PPS** i jego członkowie i pracownicy mają prawo czytać i rozpowszechniać takie pisma, jakie im się podobają, nie pytając wcale o zgodę posłów pepesowych. A zauważcie przytem, że p. Kwapiński nie wyklina wcale osobnym okólnikiem ani „Zorzy“, ani „Gazety Świątecznej“, ani „Wieńca i Pszczółki“ czy innej **drukowanej trucizny** dla ludu. Zawziął się tylko na „Pług“, kłamiąc, że „Pług“ jest wrogiem Związku Robotników Rolnych.

Wszyscy czytelnicy „Pługa“ wiedzą, że my zwalczamy nie Związek Rolny, tylko **dzisiejszy Zarząd Związku Rolnego** za to, że zarządza źle. Przecież nikt nie ośmieli się twierdzić, że kto zwalcza dzisiejszy rząd polski, Chjeno-Piasta, jest wrogiem Polski. Każdy rozumie, że można i trzeba dla miłości Polski zwalczać dzisiejszy zły rząd, aby dać Polsce rząd lepszy. Zupełnie tak samo my chcemy zamiast dzisiejszego Zarządu Związku Rolnego, wywalczyć inny lepszy Zarząd, a nie mamy na to innego sposobu, jak tylko wytykać błędy dzisiejszego Zarządu. Niech Zarząd odpowiada na krytykę, niech wykazuje słuszność swojej pracy — to jego prawo i obowiązek. A nakaz niszczenia numerów „Pługa“ wcale nie dowodzi, że pan Kwapiński ma słuszność, a tylko, że się **boi słów prawdy.** Nie mówimy już o tem, że niszczenie pisma do kogo innego adresowanego (a takie wypadki już były) równa się złodziejstwu.

Rozumieją widać i ci panowie z Zarządu Związku Rolnego, że samem tylko wyklinaniem i niszczeniem numerów „Pługa“ daleko nie zajadą, bo na gwałt zaczęli wydawać „Niedolę Chłopską“, której oddawna nie było widać.

Radzi jesteśmy, że to pismo znowu wychodzi. Bo tak być powinno i dobrze jest, żeby związkowcy nie byli, jak tabaka w rogu, żeby wiedzieli, co ich Zarząd robi i co myśli o ważnych sprawach i bolączkach ludowych. I chociaż „Niedola Chłopska“ w każdym prawie numerze napada na „Pług“, **my nie wzywamy czytelników, aby palili i niszczyli „Niedolę Chłopską“,** bo brzydzimy się takiej broni i nie potrzebujemy jej. Nie boimy się krytyki, nie strachamy się nawet kłamstw i oszczerstw, bo wierzymy, że ten, kto czytać będzie „Niedolę“ i „Pług“, rychło sam dojdzie, gdzie jest słuszność, sam odróżni ziarno od plewy.

A właśnie w tem, co pisze „Niedola Chłopska“ o „Pługu“ kłamstwa, krętactwa i oszczerstwa jest bardzo wiele. Cóż robić? Widać, ci panowie nie umieją inaczej.

Jeszcze jako tako wygląda artykuł w Nr. 1 „Niedoli Chłopskiej“ (24-go czerwca), w którym Zarząd Związku próbuje bronić zawartej przez siebie umowy z obszarnikami. Cóż, kiedy ta obrona idzie nietęgo. Bo co to jest naprzykład za powiedzenie, że posyłki w Poznańskiem muszą być, bo takie tam istnieje prawo? Wiele jest przestarzałych, krzywdzących praw, które **wychodzą z użycia** i stają się martwą literą, gdy krzywdzeni nie pozwalają się dłużej krzywdzić.

Przecież i w innych stronach Polski zwyczaj posyłek był **tak silny jak prawo,** a przecież wytrwałą walką udaje się ten zwyczaj obalić. A w dziejach ustawodawstwa społecznego najczęściej **ustawa zatwierdza to, co przedtem robotnik siłą, organizacją wywalczy.** Także pytanie, dlaczego PPS, która tyle rządów „lewicowych“ popierała, nie wymogła na żadnym z tych rządów zniesienia krzywdzącej ustawy poznańskiej?

Albo w innem miejscu autor tego artykułu mówi, że płaca gotówkowa „będzie teraz lepiej obliczana z korzyścią dla robotników“. To dziś już wygląda na **jawne drwiny.** Ordynarjusze najlepiej wiedzą, jak ich ocyganiono na tych płacach (pisaliśmy o tem w Nrze 14 i 15 „Pługa“). Sam p. Kwapiński skarżył się niedawno w „Robotniku“, że obszarnicy umyślnie tak w odpo-

wiednim czasie wyrychtowali ceny żyta na giełdzie poznańskiej, że obliczenie płac wypadło z ciężką krzywdą dla robotników rolnych.

Nie mając widocznie dobrych racyj na swoją obronę, „Niedola Chłopska“ w N-rze 3 zamieściła przeciwko nam aż dwa artykuły **pełne bzdurstw, plugawych wymysłów i oszczerstw.**

Nie chcemy tu tracić miejsca na odpieranie tych brudów, bo mamy w „Pługu“ co innego do roboty. Powrócimy do tego w przyszłym N-rze. Tu tylko wypowiadamy raz jeszcze nasze przekonanie, że kłamstwem ci panowie nie więcej zwojują, niż niszczeniem egzemplarzy naszego pisma. Prawda na wierzch wypłynie.

W sprawie wynagradzania robotników rolnych

Komunikat Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników Rolnych.

Do Oddziałów Wojew. Warszawskiego, Łódzkiego' Kieleckiego, Lubelskiego i Białostockiego.

Wobec tego, że Zarząd Główny Związku Ziemian, aczkolwiek uznaje, że robotnicy rolni przy wypłatach pensji za pierwszy kwartał zostali pokrzywdzeni, stanowczo odrzuca żądanie dopłaty 100.000 mk. każdemu robotnikowi, natomiast wyraża opinję, że wypłacenie następnych pensji, na żądanie robotników żytem, usunęłoby możliwości pokrzywdzeń i dlatego Zarząd Główny Związku Ziemian gotów jest przedłożyć ten projekt Zjazdowi Związku Ziemian po 1 września b. r.

Zważywszy odmowę wyrównania krzywdy za pierwszy kwartał oraz wykrętną odpowiedź w sprawie regulowania wszelkich pensyj od dnia 1-go września br. w życie, Zarząd Główny Zw. Zaw. Robotn. Rolnych, w myśl komunikatu z dnia 11 sierpnia b. r., poleca Oddziałom, aby członkowie Związku, jak najkategoryczniej domagali się od swych pracodawców: wyrównania krzywdy za pierwszy kwartał w wysokości 4 złotych polskich (obecnie 1 złoty równa się 40.000 mk.) oraz, aby od dnia 1-go września b. r. nie przyjmowali wynagrodzenia w gotówce, lecz domagali się wypłat żytem.

Tam wszędzie, gdzie obszarnicy uchylą się od wykonania powyższych żądań, a robotnicy dla poparcia tych żądań rozpoczną strajki, **walki tej nie należy likwidować, a przeciwnie ująć ją w karby organizacyjne.** Przewodniczący (—) *J. Kwapiński.*

Sekretarz (—) *M. Nowicki.*

Choć poniewczasie, Zarząd Główny uznaje, że punkt umowy o płacach gotówkowych jest w wykonaniu krzywdzący dla robotników i wzywa do akcji o wyrównanie tej krzywdy i niedopuszczenie do niej na przyszłość.

Akcję tę pochwalamy i gotowi jesteśmy ją poprzeć w miarę naszych sił. Ale czy strajki o te żądania będą całą siłą poparte przez Zarząd Główny? Chcemy wierzyć, że tym razem Zarząd nie stchórzy i obowiązek swój spełni do końca.

Policja wtrąca się do wewnętrznych spraw Związku Zawod. Robotników Rolnych Rz. Pol.

„Robotnik“ donosi:

„Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. Pol. wystąpił do województwa Kieleckiego ze skargą na postępowanie starosty Olkuskiego, który wysyła policjantów na folwarki, ażeby domagali się wykazów imiennych członków Związku.

Na to pismo Związek otrzymał niesłychaną wprost odpowiedź.

Z odpowiedzi dowiadujemy się, że starosta, postępujący wbrew obowiązującym przepisom prawnym — jest w porządku, a nie ma racji Związek.

Województwo całkiem otwarcie przyznaje, że starostwo Olkuskie poleciło policji chodzić po folwarkach dla zbadania, kto ze „służby“ należy do Związku, a to w celu, by się przekonać, czy podawane uchwały Oddziału lub wybory delegacji są prawomocne, przyczem robotnicy mieli być uprzedzani, że mogą bez obawy zeznawac prawdę.

Województwo Kieleckie uważa to dzikie zarządzenie za „obowiązek“ starosty.

„Dochodzenie“ to doprowadziło starostwo do wniosku, że zebranie delegatów Oddziału, które się odbyło dnia 4 marca r. b. właściwie wcale się nie odbyło, wobec czego przesłany do starostwa odpis protokółu i wybór Zarządu „uważać należy za rzecz fikcyjną“ “.

Ciekawa rzecz, dlaczego to policja nie interesuje się tym, czy rozmaite zebrania burżujów są prawomocne, czy nie? Pewno dlatego, że nasi „stróże bezpieczeństwa“ są specjalnie troskliwi o dobro robotników. O burżui, jako że są bogaci, nie trza się troszczyć. Im krzywdy nie będzie. Ale cóżby się stało z biednym robotnikiem, gdyby o nim nie myślała nasza policja.

Krzywdy i nadużycia.

Skatowanie na śmierć więźniów politycznych.

W więzieniu białostockiem więźniowie polityczni w liczbie 50-ciu zostali doprowadzeni przez złe obchodzenie się z nimi władzy więziennej do takiej rozpaczy, że po raz trzeci w ciągu 2-ch miesięcy urządzili **strajk głodowy.** Na 7-my dzień strajku, gdy więźniowie już bardzo osłabli z głodu, władza więzienna rozkazała ich rozdzielić po jednemu i **karmić gwałtem.** Gdy więźniowie nie dali się brać dobrowolnie, zakuto ich w kajdany ręczne i nożne, poczem żelaznym kluczem otwierano im szczęki i wpychano pożywienie. Przy szamotaniu się kilku więźniów **tak ciężko pobito, że dwóch z nich, tow. Bondarczuk i Pantol, zmarło.**

Istnieje w Warszawie towarzystwo „obrony praw człowieka i obywatela“, do którego należą różni posłowie i senatorowie z „Wyzwolenia“ i „P. P. S.“. Ale nie ujmują się oni o sponiewieraną godność ludzką więźniów politycznych w Polsce, tylko o różnych zamachowców burżuazyjnych w Rosji sowieckiej.

Jak w średnich wiekach! — Policja torturuje.

Klub „Wyzwolenia“ zgłosił interpelację, w której czytamy:

„W dniu 29 czerwca r. b. o godz. 3 rano do zaścianka Studzieniec, gminy Zabrzeskiej, pow. wołożyńskiego, wpadł uzbrojony oddział konnej policji złożony z 10 ludzi, którzy zamknęli wszystkich mieszkańców w chałupach, a sami przeprowadzali rewizję, przyczem nie wezwano ani świadków, ani sołtysa. Mówili, że szukają bandytów.

Jakima Skopca, którego znaleziono śpiącego w jego własnej stodole, policja najpierw pobiła, a potem pytała, kto u niego nocował. Do wszystkich mieszkańców zwrócono się z pytaniem: kto nocował we wsi. Wszyscy oświadczyli, że nikogo nie było. Policjanci

w odpowiedzi zaczęli krzyczeć: „wy kacapi wszyscy, wy bandytów ukrywacie“. Potem aresztowano 3-ch z pośród mieszkańców (Łukaszewicza Tacjana, Łukaszewicza Konstantego i Skopca J.) i odprowadzono ich na posterunek do Zabrzezia.

W nocy brano ich po kolei do budynku posterunku, gdzie bito aresztowanych dotkliwie w boki, piersi, plecy i głowę; mało tego, wymyślano istne tortury, kładąc np. naboje do karabinów pomiędzy palce i przez naboje łamiąc palce, kłując igiełkami w pięty i t. p. Po każdej takiej „karze“ policjanci pytali bitych, czy wiedzą, gdzie są jacyś Poźniak i Drozd, których nieszczęśliwe ofiary nigdy nie widziały na oczy.

Po 2½ dniach zwolniono ich z aresztu, przytem komendant posterunku oświadczył im, żeby w terminie 2-tygodniowym dowiedzieli się, gdzie są Poźniak i Drozd.

Policja katuje małoletnich przestępców.

W dn. 25 lipca r. b. policja z Łukowa aresztowała we wsi Stanin za kradzież kilku nieletnich chłopców, których przyprowadziła do komisarjatu w Łukowie na badanie.

W czasie badania policja biła chłopców t. zw. byczkami tak, że odgłos uderzeń słychać było w mieszczącej się na dole pod komisarjatem drukarni powiatowej.

Katowanie to trwało od południa do wieczora i krzyki ofiar nie pozwalały normalnie pracować w drukarni.

Łotr-obszarnik bije 70-letnią staruszkę.

We wsi Marcinowicach, powiatu miechowskiego, obszarnik Stanisław Strzyżewski znęca się nad służbą, jak za czasów pańszczyźnianych. Wobec silnych fornali używa ordynarnych wyrazów, a bije natomiast dzieci i fornalki.

Dnia 21 czerwca p. Strzyżewski wraz ze swoim ogrodnikiem Piotrem Radwańskim, z powodu jakiejś pretensji, wtargnął do mieszkania fornala Baltazara Głuszka i kazał ogrodnikowi zasunąć za sobą drzwi i trzymać je, a sam rozpoczął bombardowanie. Pierwszą ofiarą padł brat fornala, 15 letni chłopiec Roman, którego dziedzic uderzył pięścią po głowie kilkanaście razy, a następnie zaczął okładać go laską. Potym rozbestwiony ten łotr rzucił się na 70-letnią staruszkę, matkę fornala, której zadał kilka uderzeń pięścią w skroń tak, że pod wpływem razów chora upadła nieprzytomna na podłogę.

Pokrzywdzona fornalka tegoż samego dnia, kiedy przyszła do przytomności, udała się do posterunku P. P., odległego o 3 kilometry, lecz uszedłszy połowę drogi, upadła na ziemię i tak przeleżała pięć godzin. Staruszka została odnaleziona przez przechodniów i nieprzytomną przyniesiono do domu, a potem dłuższy czas chorowała.

Z kraju.

Tegoroczny urodzaj.

Przypuszczalny zbiór był szacowany w końcu lipca z hektara dla całej Polski przeciętnie: pszenica ozima 14,5 q, pszenica jara 11,4 q, żyto ozime 14,1, żyto jare 11,3, jęczmień ozimy 18,5, jęczmień jary 14,8, owies 15,0, rzepak ozimy 13,6, przyczem najlepiej obrodziła pszenica i żyto w województwach poznańskiem i pomorskiem, lepiej niż średnio w Kongresówce i na Śląsku, najsłabiej na Kresach. (q = centn. metr. = 100 kg.).

Stan pozostałych ziemiopłodów, jako to: rzepaku, gryki, grochu, łubinu, koniczyny, lnu, konopi, ziemniaków, buraków cukr., jest przeważnie lepszy niż średni, z wyjątkiem prosa, którego urodzaj jest mierny.

Zbiór siana 1-go pokosu był szacowany przeciętnie dla całej Polski: z hektara łąk suchych (polnych) 29,7 q, nizinnych 21,7 q, meljorowanych 29,9 q.

W porównaniu z rokiem ubiegłym przeciętny zbiór z hektara jest wyższy dla łąk suchych o 57%, nizinnych 21%, a dla siana koniczynowego o 80%.

Należy spodziewać się następującego ogólnego zbioru w tysiącach ton: pszenicy 1452, żyta 6542, jęczmienia 1784, owsa 3773 i ziemniaków 24387. Zbiór pszenicy wypadłby o 25% większy, niż w roku ubiegłym i żyta o 29%.

Straszliwy huragan w Małopolsce Wschodniej.

Dnia 1 sierpnia straszliwy huragan nawiedził Jaworów i okolice w Małopolscę Wschodniej.

Huragan oprócz Jaworowa, zniszczył ponadto miejscowości: Załuże, Rogożno i Siedliska. Na Małem Przedmieściu Jaworowa huragan rozsypał w gruzy 26 domów oraz zerwał dach z gmachu starostwa, w Rogoźnie runęło 60 budynków, w Załużu 89, w Siedliskach 16. W Załużu ofiarą katastrofy padł jeden włościanin, w Siedliskach zaś 8 ludzi odniosło ciężkie rany. Straty w ludziach są tylko dzięki temu tak małe, że ludność wsi w czasie huraganu znajdowała się na robotach. Szkoda, jakie huragan wyrządził w polach, w sadach i w budynkach mieszkalnych idą w setki miljardów.

Urlopy z wojska na żniwa.

Minister spraw wojskowych, dowiedziawszy się, że niektórzy dowódcy nie udzielają szeregowym niezawodowym rocznika poborowego 1901 urlopów na żniwa, polecił ścisłe wykonanie rozkazu urlopowania 15 proc. faktycznego stanu tych szeregowych.

Szkoda, że tak późno.

Co dostał z tego małorolny chłop?!

W ciągu 4-lecia 1919—1922 Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych dostarczyło ludności nasion 21.037 wagonów, około 147.000 sztuk narzędzi rolniczych (w tej liczbie 480 traktorów). 65.405 sztuk inwentarza żywego, przeważnie koni, oraz pieniężne środki w sumie 4.974 miljonów marek. Ogólna wartość pomocy rolnej stanowiła 6.785 miljonów marek, razem zaś z wartością pomocy dla osadników wojskowych 8.379 miljonów marek.

Ruch robotniczy.

Strajk powszechny w Warszawie. Od kilku tygodni strajkują w Warszawie robotnicy budowlani i przemysłu drzewnego, żądając przyrównania płac do szalejącej drożyzny. Przemysłowcy chcą za wszelką cenę strajk złamać i nie ustępują ani kroku. W celu poparcia strajkujących, Warsz. Rada Związków Zawodowych uchwaliła na poniedziałek 20 b. m. jednodniowy strajk powszechny w Warszawie.

Strajk robotników wodnych na Polesiu rozpoczął się 15 b. m. Wyzysk flisaków i marynarzy spławiających drzewo na rzece Prypeci jest straszny: za 24 godziny pracy otrzymują oni 30.000 marek dziennie!

Korespondencje.

Prośba do Braci Włościan małorolnych i bezrolnych oraz do Braci Robotników.

Ja, jako syn chłopski włościanina bezrolnego, jako były uczeń szkoły rolniczej w Małopolsce, nabywszy przez ocieranie się między ludźmi jako tako uświadomienia, szczególnie na polu rolnictwa, hodowli i pracy społecznej, chcę się dzielić zdobyczą z Wami, nie chcę tego, co mi dało społeczeństwo i własna praca używać wyłącznie dla siebie. Proszę Was z pod wiejskich strzech, Was z czworaków, Was z fabryk — piszcie! Piszcie, co Wam dolega? Co Was boli? Czego byście pragnęli. Piszcie. Może Wasze pisanie nie będzie takie, jak powinno, ale to już nasz drogi „Pług“ potrafi tak ułożyć, że po wydrukowaniu sami się będziecie dziwić, że Wy mogliście coś podobnego napisać. Piszcie o Waszych bólach, o Waszych troskach. Piszcie co koło Was słychać? Kto Wam dokucza. Niech nasz „Pług“ będzie tym zbiornikiem wszystkiego, co tylko nam dolega. Jeszcze jedno. Proszę Was, składajcie Nra „Pługa“, bo one są pisane krwią i łzami, abyście kiedyś swej rodzinie mogli zostawić pamiątkę po śmierci. Pamiętajcie, że tego, co Wy piszecie, nie wydrukuje „Piast“, ani „Przyjaciel Ludu“, ani „Wyzwolenie“, bo oni bronią zamożnych, samolubnych Braci chłopów, którzy są pełni frazesu o miłości ojczyzny, ciągle bębnią aż do znudzenia o jedności chłopskiej, a sami tę jedność łamią i depcą. *Józef Skoczylas.*

Nieudany występ posła Szafranka.

Dnia 22 lipca przyjechał do nas na wiec poseł Szafranek z P. S. L. „Wyzwolenia“. Zaczął od tego, jak to dzisiaj w Polsce nikomu dobrze się nie dzieje, ani inteligencji, ani chłopom bogatym, ani nawet obszarnikom wobec ciągłego spadku waluty. Natomiast wychwalał swoje stronnictwo, wiele to oni dla ludu wiejskiego dobrego zrobili: że to rząd Thugutta dał chłopu prawo głosu, że tylko oni walczą o reformę rolną. Mówił dalej, jak to w Polsce krzywdę wyrządzili endecy Piłsudskiemu, jaki to ich pierwszy rząd był ludowo-robotniczy i t. d.

Po skończonym referacie zaczęliśmy pana posła pytać, dlaczegóż to Thugutt z Piłsudskim, gdy byli przy rządzie, nie dali chłopu ziemi? Dlaczego Piłsudski, będąc naczelnikiem armji, pozwolił na to, aby chłopskich synów i robotniczych bito w mordę? Co chłopu i robotnikowi przyszło z wojaczki, jaką prowadził Piłsudski, dla czyjej korzyści było to wielkie krwi przelanie?

Pan poseł nie odpowiedział, jeno poszedł jak z karczmy i wiec się skończył bez nijakiej rezolucji.

Lud będzie pędził precz ósemkowych i piastowych łgarzy, ale takim „ludowcom“, jak ten Szafranek także tumanić się nie da. *Chłop ze wsi Młodzew.*

Z Ciechanowa i okolicy.

Czytam każdy numer „Pługa“ naszym robotnikom w cukrowni i na folwarku i każdemu się to pismo bardzo podoba, bo nic nie obwija w bawełnę, a mówi prawdę śmiało i poucza jak się bronić przeciw wyzyskiwaczom. A muszę wspomnieć, że nasi obszarnicy, różni paskarze co się z naszej krwawicy pobogacili w Ciechanowie, są tu mocno zorganizowani. Tu, można powiedzieć, że jest cała forteca endeckich zbirów. Ci przyjaciele naszej chłopskiej skóry nie zawahali się nawet wydać w 1920 roku sześciu naszych niewinnych robotników władzom i te ich powiesiły pod zamkiem Ciechanowskim. Głównym przywódcą tych nikczemnych faszystów jest tu jeden golibroda-paskarz Kozakiewicz. W czasie wyborów obiecywał nam złote góry, byle tylko głosować na 8-kę to będzie wszystko tanie, a obecnie mamy taką taniość, że niedługo i u nas w Ciechanowie będziemy jedli chyba psie mięso, jako słyszymy, że w Łodzi już psią rzeźnię otworzono.

Po folwarkach dola robotnika jest ciężka także z tej przyczyny, że obszarnicy obchodzą się z ludźmi, jak za dawnych pańszczyźnianych czasów. Zdarzają się nawet pobicia. Mówił mi jeden z pobitych towarzyszy, że na folwarku Władysławów pod Opinogórą obszarnik Markiewicz pobił dziewczynę, córkę fornala, który 18 lat służy. Pokrzywdzeni boją się udawać o pomoc do Związku, aby się obszarnik potem z nimi jeszcze gorzej nie rozprawił.

Dużo możnaby jeszcze napisać, ale nasz „Pług“ nie jest tak obszerny by można wszystko umieścić. Później więcej faktów podam, a teraz zachęcam braci towarzyszy do czytania „Pługa“, do nauki, a także do wytrwałej walki. *Robotnik z Ciechanowa.*

Z życia robotników metalowych.

Poniższą korespondencję nadesłał nam Robotniczy Związek Zawodowy Metalowców w Dąbrowie Górniczej. Chętnie drukujemy tę korespondencję robotników przemysłowych, gdyż biedną ludność wiejską bardzo obchodzi to, jak żyją i walczą robotnicy miejscy. Jednak prosimy o nienadsyłanie nam korespondencji przestarzałych. Tę drukujemy, jako wyjątek. Na przyszłość prosimy o wysyłanie koresdondencji tego samego dnia albo nazajutrz po rozpoczęciu akcji. *Redakcja.*

Dnia 22 lipca b. r. w lokalu Związku Kolejarzy odbyło się ogólne zebranie robotników zgrupowanych przy Robotniczym Związku Metalowców w Dąbrowie. Na porządku dziennym stała sprawa strajku w Hucie Bankowej. Po obszernym referacie, wygłoszonym przez tow. Wróblewskiego, który w bardzo dobitny sposób scharakteryzował ciężkie położenie klasy robotnczej, które zmusza cały proletarjat do walki strejkowej o swe płace, referent zapoznaje zebranych z metodami, jakich się chwyta kapitał, aby zdusić w zarodku ruch robotniczy. Kapitał nie szczędzi kul dla robotników, jak to miało miejsce podczas strajku włókniarzy w Łodzi i Częstochowie, gdzie na rozkaz kapitału policja kładzie trupem robotników, za to, że walczyli o chleb. Potem odczytano następującą rezolucje:

Zebrani stwierdzają, że na barki klasy robotniczej coraz to nowe ciężary spadają, czyniąc warunki życia robotniczego coraz gorszymi i zmuszają robotników do walki strajkowej.

Robotnicy z Huty Bankowej w Dąbrowie solidaryzując się z całym proletarjatem, postanawiają przystąpić dnia 23 lipca rano do akcji strejkowej o podwyżkę płac.

Zebrani w ostry sposób potępiają prowokacyjne zachowanie się policji w Łodzi i Czestochowie, gdzie policja wytacza krew z niewinnych piersi robotniczych zato, że nie chcieli umierać śmiercią głodową i upominali się o lepsze płace. Podobnym haniebnym metodom klasa robotnicza powinna położyć kres.

Rezolucję tę jednogłośnie przyjęto, poczem w podniosłym nastroju zebrani poczęli opuszczać salę, przyrzekając gotować się do walki dalszej.

A. Wróblewski.

Uwaga. Nadmieniamy, iż przemysłowcy metalowi nie chcieli ustąpić, wobec czego robotnicy zmuszeni

byli przystąpić do walki strajkowej. Robotnicy Huty Bankowej żądali 80% od dnia 1-go czerwca, gdyż żądania były wysłane dnia 26 czerwca i do dnia 22 lipca Administracja nie dała żadnej od pamięci.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

ROSJA.

Goście zagraniczni.

Zewsząd zjeżdżają do Moskwy rozmaici wysocy dygnitarze państw kapitalistycznych. Niedawno przejeżdżało przez Warszawę kilku senatorów amerykańskich, senator francuski De Monzie, były prezes ministrów niemieckich dr Wirt i wielu innych. Wszyscy oni śpieszą na **wystawę rolniczo-przemysłową** do Moskwy, aby przekonać się własnemi oczyma, że Rosja pod rządem robotniczo-chłopskim naprawdę się odradza i odbudowuje z miesiąca na miesiąc bez pomocy kapitalistów zagranicznych. Nie chciało się w to wierzyć tym burżuazyjnym ministrom i senatorom, aż sami zobaczyli. Tylko nasze gazety księżopańskie, a nawet ludowe i niby robotnicze nie chcą nic widzieć, ani słyszeć i wciąż powtarzają stare bzdurstwa.

UKRAINA.

Rada komisarzy ludowych Ukrainy postanowiła, że w ciągu najbliższych lat język ukraiński powinien być wszędzie wprowadzony w szkołach i urzędach. Nie można tego wprowadzić odrazu, bo rząd carski nie pozwalał uczyć się po ukraińsku i dopiero trzeba przygotowywać nauczycieli tego języka. W tym celu urządzono wszędzie kursy języka ukraińskiego.

NIEMCY.

Pod naciskiem strajku powszechnego i olbrzymich demonstracji rząd wielkich kapitalistów z drem Cuno na czele musiał ustąpić. Nowy rząd jest koalicją (sojuszem) partji wielkich kapitalistów z socjalistami ugodowymi, którzy raz jeszcze chcą uratować burżuazję przed rewolucją ludową. Parlament został odroczony na czas nieokreślony. Nowy rząd ogłasza, że chce się pogodzić z Francją. Ale taka zgoda, dopóki kapitaliści są w rządzie, może być robiona tylko kosztem mas pracujących, bo kapitaliści nie chcą dać części swych majątków i zysków na spłatę odszkodowań. Nowy rząd nie ośmieli się siłą ich do tego zmusić. Przeciwnie, pierwsze jego zarządzenia zwrócone są przeciwko radom robotniczym, a w Nadrenji, zajętej przez francuzów, władze niemieckie nie wstydzą się wzywać pomocy wojsk francuskich przeciwko niemieckim robotnikom. Więc też wzburzenie w masach robotniczych nie ustaje. Coraz silniejsze jest wołanie o **rząd robotniczo-chłopski.** Nawet w partji socjalistyczno-ugodowej są bardzo silne protesty przeciwko popieraniu dzisiejszego rządu, który pewno długo nie wytrzyma.

ANGLJA.

Rząd angielski zwrócił się do Francji z żądaniem ustępstw dla Niemiec, bo polityka francuska doprowadzi do rewolucji w Niemczech. Właściwie projekt angielski zmierza do tego, aby Anglja i Francja wspólnie „zaopiekowały się“ Niemcami, to znaczy razem wyciągały z nich wszystkie soki. Ale rząd francuski, jak słychać, nie ma zamiaru ustąpić. Stosunki między Anglją a Francją są wskutek tego coraz gorsze i z dawnej przyjaźni niewiele już zostało.

WŁOCHY.

Pisma donoszą, że wódz faszystów, Mussolini, ma otrzymać tytuł księcia. Tak klasy posiadające wynagradzają na wszystkie sposoby swoich obrońców.

AMERYKA.

W Ameryce powstała nowa partja „fermerów (rolników) i robotników“. Partja zwalcza wielkich kapitalistów i spekulantów, którzy rządzą w Ameryce i dąży do rządu robotniczo-chłopskiego.

FRANCJA.

W całej Francji urządzane są liczne wiece robotnicze i chłopskie przeciw najazdowi francuskiemu w niemieckiej Nadrenji i zamiarom rządu francuskiego oderwania Nadrenji od Niemiec przez utworzenie z niej niby niepodległego państwa.

Polskie pismo robotnicze we Francji. Otrzymaliśmy pierwsze 2 Nry pisma **„Robotnik polski we Francji“**, wydawanego w Paryżu w języku polskim. Jest to pismo szczerze robotnicze i robotnik-polak we Francji znajdzie w niem poradę, uświadomienie i rozrywkę. Każdy kto ma krewnych i znajomych we Francji niech im poda adres tego tego pisma: **M. Olivier, Librairie du Travail, 96, Quai de Jemmapes, Paris (10-e).** „Journal Polonais Ouvrier“.

Odpowiedzi Redakcji.

Prosimy towarzyszy o pisanie, o ile można, atramentem i po jednej stronie papieru.

M. A., Rzeszów. Dziękujemy za artykulik o „Niedoli chłopskiej“, ale wydrukować tego co piszecie o konfiskatach nie możemy, bo to będzie... skonfiskowane. Piszcie jeszcze, najlepiej o Waszej okolicy.

J. Skoczylasowi. „Do braci Włościan“ dajemy w korespondencjach“. „Co dalej — dalej będzie“? zamieścimy z pewnemi zmianami (jeśli pozwolicie) w jednym z następujących N-rów. „O szkolnictwie rolniczem“ zawiera ciekawe informacje, może da się częściowo wykorzystać w druku. Prosimy, nie zniechęcajcie się, piszcie dalej. Szczegółowa odpowiedź listownie. — Bieżący i N-ry zaległe wysyłamy według życzenia.

Robotnikowi z Ciechanowa. Wiemy, że wielu chłopów i robotników wierzy jeszcze w Piłsudskiego i właśnie dlatego musimy wyjaśniać, że po tylu gorzkich doświadczeniach, lud pracujący niczego się po nim spodziewać nie powinien. Jeżeli komuś prawda nie smakuje i chce się koniecznie łudzić, to na to niema rady.

J. P. z Bielska. Za zamieszczenie korespondencji i artykułów **nic się nie płaci.** Trzeba tylko, żeby korespondencja dawała fakty **pewne** i takie, które interesują ogół pracujący. Więc piszcie.

Pokwitowania.

Od tow. z Gąsocina za pobrane egzemplarze „Pługa“ otrzymaliśmy 60.000 Mk.

Na fundusz prasowy.

Tow. Sawicki, Milwaukee, Ameryka 120.000 Mk.; Robotnik drohobycki 35.000 Mk.; Chłopi z Tarnobrzeskiego 236.000 Mk.; A. K. z Łucka, zebrano na zabawie towarzyskiej 89.000 Mk.; Wład. M., Zagłębie Dąbrowskie 10.000 Mk.; Jan Paluch, zebrane wśród znajomych 56.000 Mk.; Wincenty O., pow. Lubelski, zebrane 131.000 Mk.; Sympatyk z Wilna 15.000 Mk.; Rob. rolni (pow. Mławskiego), pierwsza rata 176.000 Mk.

Na więźniów politycznych.

Towarzysze z Rzeszowa 56.000 Mk.

Na robotników łódzkich.

Tow. z Tarczyna 80.000 Mk.

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Sierankiewicz. Wydawca: Antoni Kołtonowicz. Drukarnia „Sarmacja“, Kraków, Grzegórzecka 30.